

Sianokosy z deszczem



FRANCISZEK ŁUKASIEWICZ i jego zięć JAN REKA-WBK z Boćka kolejno rozrzucają siano. Wyciąg z pogody trwa w nich od trzech tygodni.

- Na łakach wyciąg z pogodą
- Pora na azotowanie - brakuje nawozów
- Suszarnie zielonek na pełnych obrotach



Depsza gratulacyjna

WARSZAWA — Z okazji święta narodowego Republiki Islandzkiej, przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Islandii, Vigdís Finnbogadóttir.

Min. Olszowski złożył wizytę we Włoszech

WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Republiki Włoskiej Giulio Andreottiego, w dniach 20-21 czerwca br. minister Spraw Zagranicznych Stefan Olszowski złożył oficjalną wizytę we Włoszech.

Demonstracja antyrasistowska

PARYŻ — Około 200 tys. osób wzięło udział w wielkiej demonstracji antyrasistowskiej na Placu Zgody w Paryżu. Jej organizatorem było francuskie Stowarzyszenie „S.O.S. — rasizm”. Wśród uczestników demonstracji byli przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej i wielu innych organizacji politycznych, społecznych, związkowych i młodzieżowych. Demonstracja była protestem przeciwko fałszywej tolerancji wobec cudzoziemców, przede

wszystkim „Algerczyków i Marokańczyków”, rozpętanej przez neofaszyzm Francji.

Zmarł Alois Mertes

BONN — Jak poinformowała agencja DPA, w niedzielę, rano, w wieku 63 lat zmarł w Bonn na zawał serca minister Stanu i Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN, Alois Mertes.

Porozumienie o wymianie kulturalnej

PEKIN — W Pekinie podpisano 19 bm. międzyrządowe porozumienie o wymianie kulturalnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową w 1985 r. Program tej współpracy przewiduje wymianę zespołów artystycznych, wystaw, koncertów, delegacji przedstawicieli literatury i sztuki, pracowników wydawnictwa, poligrafii, księgarń (opr. aka)

Uchwały XX Plenum KC PZPR w sprawie rozpoczęcia prac przygotowawczych do X Zjazdu partii

W związku ze zbliżającym się statutowym terminem X Zjazdu PZPR Komitet Centralny uważa za wskazane zwołanie go w drugim kwartale 1986 r.

Komitet Centralny zobowiązuje Biuro Polityczne do podjęcia prac przygotowawczych i przedstawienia na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń KC programowych oraz organizacyjnych założeń X Zjazdu.

W sprawie podnoszenia skuteczności polityczno-organizatorskiej działalności partii

Komitet Centralny PZPR aprobując ocenę obecnego stanu i sytuacji w partii oraz wnioski służące doskonaleniu jej funkcjonowania, zawarte w referacie Biura Politycznego KC PZPR pt. „Problemy podnoszenia skuteczności polityczno-organizatorskiej działalności partii” oraz w przemówieniu końcowym I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, towarzyszą gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

Wnioski zgłoszone w dyskusji, a nie ujęte w uchwałach, przedstawione będą przez Biuro Polityczne KC PZPR do zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu plenarnym KC PZPR. Komitet Centralny PZPR stwierdza, że w okresie do X Zjazdu partia będzie nadal koncentrować swe wysiłki na efektywnym wykonaniu Uchwały IX Zjazdu, rozwijanej i konkretyzowanej w uchwałach kolejnych plenarnych posiedzeń KC PZPR. Komitet Centralny PZPR uważa, że pełna realizacja tych uchwał wymaga dalszego uchwale, przedstawione będą Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 139 (10 528)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek 17.06.1985 r.

Wydanie 1 Cena 6 zł

Włodzimierz Mokrzyński i Zenon Komendera uczestnikami uroczystości w Suwałkach

10 lat województwa Otwarcie nowego szpitala

INFORMACJA WŁASNA

Ubiegła sobota stała się ważnym dniem w krótkiej jeszcze historii woj. suwalskiego. W dniu tym obchodzone dziesiątą rocznicę powołania do życia województwa oraz przekazano uroczystość do użytkowania (faktycznie placówką ta rozpoczęła pracę nieco wcześniej) społeczeństwa nowy szpital i przychodnię wojewódzkie.

Głównym akcentem obchodów 10-lecia była uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Poprzedziła ją otwarcie wystawy obrazującej wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego w tym regionie. (Bilżę z tą wystawą zapoznaliśmy czytelników w sobotnim wydaniu „Gazety”).

Otwierając uroczystą sesję WRN, jej przewodniczący Edward Smola, serdecznie powitał przybyłych gości: zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Włodzimierza Mokrzyńskiego, wicepremiera Zenona Komendera, ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych Stanisława Kukurykę, wojewodę Suwałki Eugeniusza Ziłatorczyńskiego.

Wśród gości obecni byli przedstawiciele generalicji — zastępca Szefa GZP WP gen. dyw. Tadeusz Szachol, zastępca dowódcy WOV gen. bryg. Marian Wroblewski oraz gen. bryg. Ryszard Działanowski, a także Szef Służby Zdrowia WP płk prof. Andrzej Kaliwoska. W uroczystości udział wzięli konsul ZSRR w Gdańsku Aleksander Zaborski.

Wśród zebranych byli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW Waldemarem Berdygą, Prezydium WK ZSL z prezesem WK Kazimierzem Koziołem, Prezydium WK SD z przewodniczącym WK Jerzym Gryko, Prezydium RW PRON z przewodniczącym Henrykiem Kulczyńskim, posłowie na Sejm Ziemi Suwalskiej, przedstawiciele zakładów pracy.

Szczególnie serdecznie witani przez zebranych byli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa, którym przyszło pracować w pierwszych latach jego istnienia. Wśród nich obecny był pierwszy wojewoda suwalski Eugeniusz Ziłatorczyński.

Ciąg dalszy na str. 2

Włodzimierz Mokrzyński i Zenon Komendera uczestnikami uroczystości w Suwałkach

Włodzimierz Mokrzyński i Zenon Komendera uczestnikami uroczystości w Suwałkach

Zakończenie Białostockich Dni Techniki

Woda jak majątek i zdrowie

INFORMACJA WŁASNA

Deficyt wody i energii uważany jest teraz za najbardziej poważną i realną barierę rozwoju społeczno-gospodarczego. Jak zdiagnozować i odnieść pierwszą z nich, czyli jak prowadzić racjonalną gospodarkę wodno-ściekową, zastanawiano się w ubiegły piątek i sobotę w czasie III Ogólnokrajowej Konferencji Naukowo-Technicznej w Białymstoku. Jej organizatorem była Politechnika Białostocka oraz Rada Wojewódzka Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Białymstoku.

Każdego dnia przed zakładem Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów „Prefabet” Ełk w Niegocinie ustawiają się szpitale kolejki samochodów z kilku województw po odbiór budowlanego surowca. Tak było i w miniony piątek, 14 czerwca br.

W dziale produkcji, najważniejszym w całej firmie, trafiłszy akurat na kilkunastominutową przerwę śniadaniową, „Mamy chwilę wolnego czasu — wyjaśnił mistrz produkcji, Andrzej Siedlecki — akurat, dojrzały” odlewy w formach, pocieło je na „bloki” o odpowiednich wymiarach i z nim napełniamy formy nowymi porcjami masy zalewowej — można chwilę odetchnąć. Mamy na razie pod dostatkiem wszystkich

Ciąg dalszy na str. 2

Referat, przygotowany przez wicewojewodę Leopolda Rybakiewicza, uzmysławiał, że nie, jak trudna droga prowadzi do wybudowania każdej oczyszczalni ścieków, czy stacji uzdatniania wody. Kłopoty zaczynają się już w momencie przejmowania terenów pod lokalizację nowych inwestycji.

Niemniej istotne są (o czym przypomina w swoim referacie Wojciech Radecki) aspekty prawne, „rodzenie się” każdej inwestycji.

Ciąg dalszy na str. 3

Dwukrotnie urodzeni

Mieszkańcy archipelagu Mergui na Oceanie Indyjskim z każdym rokiem stają się młodszy. Tajemnica jest prosta. Zgodnie z tradycją, każdemu noworodkowi wpisuje się 60 lat, po czym liczy się się w odwróconą stronę. Temu, kto dożył do zera, dopisuje się jeszcze 10, a jeśli przeżyje i ten okres, dodaje się kolejnych dziesięć itd. Dlatego ludzi długo żyjących nazywa się: „ten, który urodził się dwukrotnie”, „trzykrotnie” itd.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również w tym roku uczelnie organizują kursy przygotowawcze dla kandydatów na studia pochodzących z rodzin robotniczych i chłopskich oraz z małych miejscowości i wsi.

Od dzisiaj — 17 czerwca rozpoczynają się zajęcia w Politechnice Białostockiej. Przez trzy tygodnie (do 6 lipca) będą trwały powtórki z przedmiotów, które obowiązują na egzaminie. Zajęcia poprowadzą nauczyciele akademicy z Politechniki.

Ogólnopolski czyn festiwalowy

WARSZAWA (PAP) — Już po raz drugi młodzież w całym kraju przystąpiła do ogólnopolskiego czynu festiwalowego. Zarobione pieniądze przeznaczone będą na potrzeby polskiej delegacji, która weźmie udział w XII Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. W poprzednim, kwietniowym czynie, uczestniczyło ponad 300 tys. młodych ludzi. Już z pierwszych meldunków wynika, że obecnie frekwencja będzie nie mniejsza. Do wspólnej pracy — na stanowiskach produkcyjnych i w rozmaitych obiektach użyteczności publicznej — stanęli członkowie ZSMP, ZHP, ZMW i ZSP, junacy OHP, młodzi działacze PRON, członkowie TPRP i wielu innych organizacji, które reprezentowane będą w składzie polskiej delegacji wyjeżdżającej do Moskwy.

Kursy przygotowawcze dla kandydatów na studia Przed egzaminem — powtórka wiadomości

INFORMACJA WŁASNA

Od sklepiku do gospodarności

INFORMACJA WŁASNA

Sobotni Zlot Młodych Spółdzielców z województwa białostockiego

Na grzyby...

INFORMACJA WŁASNA

Mimo nie sprzyjającej pogody — w łomżyńskich lasach od kilkunastu dni trwa masowy wysyp grzybów. Szczególnie obficie występują kurki, które w dużych ilościach z podłomżyńskich lasów trafiają na stoły m.in. w RFN. Jednakże pierwsze grzyby służą głównie do przygotowywania domowych zapasów, są prawdopodobnie najbardziej wartościowe.

Wczoraj jeden z mieszkańców Łomży odwiedził oddział redakcji w drodze wprost z lasu koło Podgórza. Przyniósł ogromny, wiklinowy kosz grzybów — przeważały oczywiście kurki. Na samym wierzchu kosza leżało również 6 dorodnych borowików, z których jeden ważył — ot, tak na oko — około kilograma.

— Borowików w lesie jest dużo więcej — powiedział pan Tadeusz G. (kios)

Ciąg dalszy na str. 3

15 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI ZA ZABÓJSTWO SWEJ 4-MIEŚCZYNIEJ CÓRECZKI

Jak już informowaliśmy, przed Sądem Wojewódzkim w Suwałkach toczył się proces przeciwko mieszkańcowi Ełku, 29-letniemu Janowi Sokolowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swojej czteromiesięcznej córeczki Urszuli. W trakcie przewodu sądowego ustalono, że w nocy z 4 na 5 lutego br. oskarżony, będąc w stanie nietrzeźwym, powrócił z pracy do domu. Ponieważ dziecko płakało i nie dawało mu spać, uderzył je silnie dwukrotnie ręką po brzuszku powodując pęknięcie śledziony i wstrząs oraz złamanie że-

Ciąg dalszy na str. 2

ZA MAŁO „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

Jeszcze przed południem w ubiegłą sobotę, 15 bm., nie można było kupić „Gazety Współczesnej” w Ełku i Orzeszu. Zabrakło jej m.in. w kioskach „Ruchu” przy ul. Mickiewicza i ul. Wojska Polskiego w Ełku oraz przy ul. Rynek i ul. Wojska Polskiego w Orzeszu. (ic)

Ciąg dalszy na str. 2

Ekspresem...

FINAŁ ROLNICZEGO KONKURSU

W Siedlcach rozegrany został finał ogólnopolski IX edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych organizowanej przez ZSMP. W gronie znawców produkcji roślinnej wyróżniony został Wojciech Dawidziuk z Rutki.

Gratulujemy! (ska)

13 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI ZA ZABÓJSTWO SWEJ 4-MIEŚCZYNIEJ CÓRECZKI

Jak już informowaliśmy, przed Sądem Wojewódzkim w Suwałkach toczył się proces przeciwko mieszkańcowi Ełku, 29-letniemu Janowi Sokolowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swojej czteromiesięcznej córeczki Urszuli. W trakcie przewodu sądowego ustalono, że w nocy z 4 na 5 lutego br. oskarżony, będąc w stanie nietrzeźwym, powrócił z pracy do domu. Ponieważ dziecko płakało i nie dawało mu spać, uderzył je silnie dwukrotnie ręką po brzuszku powodując pęknięcie śledziony i wstrząs oraz złamanie że-

Ciąg dalszy na str. 2

Minął dzień — GLY Z POŻYTKIEM ?

Pięć domków w osiem godzin

INFORMACJA WŁASNA

Każdego dnia przed zakładem Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów „Prefabet” Ełk w Niegocinie ustawiają się szpitale kolejki samochodów z kilku województw po odbiór budowlanego surowca. Tak było i w miniony piątek, 14 czerwca br.

W dziale produkcji, najważniejszym w całej firmie, trafiłszy akurat na kilkunastominutową przerwę śniadaniową, „Mamy chwilę wolnego czasu — wyjaśnił mistrz produkcji, Andrzej Siedlecki — akurat, dojrzały” odlewy w formach, pocieło je na „bloki” o odpowiednich wymiarach i z nim napełniamy formy nowymi porcjami masy zalewowej — można chwilę odetchnąć. Mamy na razie pod dostatkiem wszystkich

Ciąg dalszy na str. 2

Trwa spis rolniczy „Co słyhać w zagrodzie?”

INFORMACJA WŁASNA

W sobotę (15 bm.) wyruszyli w teren rachmistrze spisowi. Jak co roku odwiedzają wszystkich rolników indywidualnych. Zanotują, jaka powierzchnię ich gospodarstw zajmują grunty orne, łąki, pastwiska, sady oraz inne użytki. Na specjalnych arkuszach uwidocznione będą wielkości zasiewów zbóż, rzepaku, ziemniaków, buraków, a także obszar plantacji ogrodniczych. Uzupełnią to dane o liczbie zwierząt gospodarskich.

Jak wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzem PAP dyrektor Biura

Spisów Głównego Urzędu Statystycznego, dr Lesław Zalewski — wiadomości uzyskane przez rachmistrów posłużą do oceny sytuacji w rolnictwie oraz określenia tendencji produkcyjnej.

Na rachmistrów powołano doświadczonych pracowników urzędów gminnych i innych instytucji związanych z rolnictwem. Liczą oni na pomoc ze strony gospodarzy. Ci z kolei nie powinni obawiać się, że materiały spisowe wpadną w niepowołane ręce. Obowiązuje tajemnica zagwarantowana ustawą.

Ciąg dalszy na str. 2

Uchwała

Ciąg dalszy ze str. 1

macniania marksistowsko-leninowskiego charakteru partii oraz podnoszenia skuteczności jej polityczno-organizatorskiej pracy. W tym celu konieczne są następujące działania: doskonalące funkcjonowanie partii:

1. DLA POPRAWY SKUTECZNOŚCI FUNKCJONOWANIA OGNIU PARTII:

A. W PODSTAWOWYCH ORGANIZACJACH PARTII:

• wzbogacać formy działalności POP oraz rozwijać skuteczne metody kierowania ich pracą; aktywizować pracę grup partyjnych;

• umacniać pozycję i rolę organizacji partyjnych wielkich zakładów pracy w działalności partii; zwiększać ich oddziaływanie na wszystkie ognie organizacyjne i społeczne swoich zakładów;

• umacniać więzi POP, włączając do ich pracy — szczególnie w okresie kampanii politycznych — członków partii pracujących w zakładach pracy, a mieszkających na wsi; partia integruje większą szerokość zaangażowania do pracy lektorskiej i szkoleniowej; wprowadzić nowe formy pracy partyjnej na wsi;

• przygotowywać partijną aktywność do pełnienia funkcji w organizacjach społecznych i samorządowych; integrować wysiłki aktywów wszystkich działających na wsi organizacji społeczno-politycznych oraz kadry kierowniczej instytucji i zakładów pracy; rozwijać współdziałanie z ogniwami ZSL;

• aktywizować małe i średnie POP, udzielając im pomocy między innymi poprzez czyste kierowanie do nich aktywów z innych POP, rozwijając współpracę tych POP z dobrze pracującymi organizacjami, szczególnie działającymi w zakładach pracy;

• w pracy POP szerzej stosować zasadę przydziału grupowych zadań partyjnych; członkowie partii należący do różnych organizacji społeczno-politycznych i samorządowych powinni mieć w zasadzie przydzielane zadania partyjne w jednej z nich;

• umacniać terenowe organizacje partyjne, przydzielając im do pomocy członków partii mieszkających na terenie ich działalności; w pełni wdrożyć „Wtyczkę Biura Politycznego KC PZPR do pracy partyjnej w miejscu zamieszkania” z marca 1985 roku;

• szerzej wykorzystywać zaangażowanie, wiedzę i doświadczenie emerytów — członków partii w pracy politycznej, zwłaszcza w miejscu zamieszkania;

• POP powinny ścieśnić skupiać wokół swojej działalności bezpartyjnych, głównie robotników; wspólnie z nimi rozwiązywać konkretne zadania, konsultować ważne dla zakładu i środowiska sprawy, angażować w kampaniach politycznych; zwiększać skuteczność ideowo-politycznego oddziaływania na otoczenie;

• zapewniać szybkie i jednolite docieranie przez komitety i organizacje partyjne z treściami plenarnych posiedzeń KC i KW PZPR do wszystkich członków partii — wykorzystywać w tym celu zebrania POP, OOP oraz grup partyjnych; upowszechniać zasadę podejmowania bezpośredniego na plenarnych posiedzeniach KC i KW — przez aktyw pełniający funkcje w partii oraz partijną aktywność; także pracujących na kierowniczych stanowiskach w administracji i gospodarce — działań na rzecz wdrażania uchwał partyjnych w swoim zakładzie i instytucji;

• doskonaląc system upowszechniania dokumentów i materiałów w partii; przekształcać jedno z centralnych wydawnictw periodycznych na wydawnictwo adresowane wyłącznie do POP, zawierające dokumenty i materiały ułatwiające realizację uchwał partyjnych i lense organizowanie pracy POP;

• podnosić wiedzę marksistowsko-leninowską i kształtować naukowy światopogląd członków partii; stosować bardziej zróżnicowane formy szkolenia partyjnego, zwłaszcza ideologicznego, uwzględniające także zainteresowania członków i kandydatów PZPR.

B. W KOMITETACH PARTII:

• utrzymywać i doskonaląc wdrożone po IX Zjeździe demokratyczne formy pracy Komitetu Centralnego i jego aparatu; powoływać w miarę potrzeby przy Komitecie Centralnym rady naukowo-problemowe oraz zespoły doradców i ekspertów złożone z naukowców, praktyków, w tym robotników;

• w pełni należy wdrożyć zasady pracy partyjnej określone przez „Wtyczkę Biura Politycznego KC PZPR” przyjętą przez Sekretariat KC w styczniu 1985 roku — zgodnie z nimi KW PZPR ponoszą polityczną odpowiedzialność za pełną realizację na swoim terenie polityki partii określonej uchwałami zjazdów,

konferencji partyjnych, Komitetu Centralnego, Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, jak również własnymi uchwałami; nasilić systematyczną pracę inspiratorską i kontrolną KW PZPR wobec podległych im komitetów i organizacji partyjnych. W pracach KW korzystać z pomocy ośrodków naukowych; powoływać doradców i ekspertów spośród partyjnych i bezpartyjnych; pracowników naukowych, specjalistów, doświadczonych robotników;

• podjąć prace analityczno-koncepcyjne mające na celu określenie funkcji rejonowych ośrodków pracy partyjnej; przedstawić odpowiednie propozycje na X Zjeździe;

• dbać, aby podejmowane przez POP i komitety uchwały były konkretne, dostosowane do warunków i potrzeb środowisk, uwzględniały możliwości ich realizacji przez POP i członków partii, określały kryteria wykonywania zadań;

• w pracy partyjnej szerzej wykorzystywać konsultacje oraz badania opinii publicznej i partyjnej;

• doskonaląc sposób załatwiania i wykorzystywania wniosków zgłaszanych przez członków i organizacje partyjne oraz reagowania na listy i skargi obywateli kierowane do komitetów partyjnych;

• zwiększać skuteczność kontroli w partii; rozszerzać zakres działalności kontrolnej prowadzonej przez komitety partyjne, zapewnić pełniejsze wykorzystanie w ich pracy wniosków z kontroli przeprowadzanych przez komisje rewizyjne, komisje kontroli partyjnej oraz komisje wniosków, skarg i sygnałów od ludności; opracować jednolity, przejrzysty system ocen poziomu i efektów pracy partyjnej;

• podjąć prace studialne nad możliwością udoskonalenia systemu szkolenia w partii;

• doskonaląc system informacji w partii na wszystkich szczeblach działalności i w środowiskach; obowiązek informowania członków partii powierzyć również tworzonemu grupom agitatorów;

• unowocześnić system ewidencji członków i kandydatów partii; usprawnić i uprościć sprawozdawczość partyjną;

• upowszechniać doświadczenia w pracy partyjnej, wydawać w tym celu specjalny biuletyn;

• w pracy partyjnej upowszechniać jak najszersze doświadczenia KPZR i innych bratnich partii w krajach socjalistycznych.

2. DLA PRAWIDŁOWEGO KSZTAŁTOWANIA LICZEBNOŚCI, SKŁADU SPOŁECZNEGO, ROZMIESZCZENIA I JAKOŚCI SZEREGÓW PARTYJNYCH:

• nasilić działania zapewniające stabilny rozwój szeregów partyjnych; konsekwentnie stosować wysokie kryteria jakościowe przyjęte do partii — pozyskiwać ludzi ideowych, wyróżniających się w pracy, aktywnych społecznie, w szczególności robotników i rolników;

• zapewnić wzrost udziału młodzieży w składzie partii; rozwijać działania, które pozwolą wspólnie w organizacjach młodzieżowych pozyskiwać w szeregi partii ich aktyw; konsekwentnie realizować „Wtyczkę Sekretariatu KC PZPR w sprawie organizacyjnych zasad pracy z młodzieżą” z sierpnia 1983 roku;

• poprawiać rozmieszczenie sił partii; zapewnić aktywność obecności członków partii we wszystkich ważnych środowiskach, a zwłaszcza wśród wielkoprzemysłowej klasy robotniczej;

• rozwijać i umacniać małe i średnie organizacje partyjne;

• tworzyć POP w zakładach pracy i środowiskach, w których istnieje możliwość ich powoływania;

• umacniać ideowo-polityczną jedność szeregów partyjnych; zwiększać odpowiedzialność POP w dziedzinie orientowania partyjnego; konsekwentnie oczyszczać partię z ludzi obcych ideowo, nie przestrzegających statutu, naruszających zasady moralne.

3. W DZIEDZINIE DOSKONALENIA POLITYKI KADROWEJ PARTII:

• kontynuować proces wdrażania „Głównych założeń polityki kadrowej PZPR” przyjętych na XIII Plenum KC; upowszechniać pozytywne doświadczenia, energicznie reagować na odstępstwa od ustalonych zasad i trybu postępowania kadrowego; konsekwentnie przestrzegać wysokie kryteria doboru i oceny kadr, troszczyć się o ich racjonalne rozmieszczenie i wykorzystanie. Dla zdolnych, wyróżniających się aktywnością zawodową i społeczno-polityczną młodych ludzi tworzyć warunki przyspieszonego przechodzenia przez kolejne szczeble awansu;

• w pełni wykorzystywać statutowe uprawnienia POP

dotyczące opiniowania i rekomendowania kadr kierowniczych; w pracy instancji partyjnych skutecznie korzystać z uprawnień inspiratorskich i kontrolnych wobec kadr kierowniczych; doskonaląc system pracy politycznej z całą kadrą kierowniczą w zakładach i instytucjach, zapewnić, aby prowadziła ona aktywną pracę ideowo-wychowawczą w podległych zespołach pracowników; wymagać od kadr kierowniczej aktywnej współdziałania z organizacjami partyjnymi, społecznymi i zawodowymi i samorządowymi w rozwiązywaniu bieżących zadań politycznych, społeczno-gospodarczych, społecznych i osiągnięciu wysokiej aktywności społeczno-produkcyjnej ludzi pracy;

• zapewnić systematyczne podnoszenie wiedzy i kwalifikacji politycznych kadr kierowniczych; obejmować do kształcenia aktyw kierowniczy organizacji społecznych, samorządowych i związkowych; przyspieszyć rządowe prace nad tworzeniem wojewódzkich centrów kształcenia i doskonalenia kadr kierowniczych.

4. W DZIEDZINIE UMACNIANIA WPŁYWU PARTII NA DZIAŁALNOŚĆ OGNIU DEMOKRACJI SOCJALISTYCZNEJ I INSTYTUCYJ PAŃSTWOWYCH:

• utrzymywać ścisłą i stałą więź komitetów partyjnych z zespołami partyjnych radnych, zapewnić ich wysoką aktywność w rozwiązywaniu problemów środowiskowych oraz umacnianiu pozycji rad narodowych;

• zapewnić, aby POP działające w administracji państwowej wszystkich szczebli czuwały, by jej ognia konsekwentnie realizowały politykę partii;

• zgodnie z przyjętymi na XVIII Plenum KC PZPR terminami — uruchomić do końca 1985 roku wszystkie zespoły inspekcji robotniczo-chłopskiej, upowszechnić wśród członków partii wiedzę o celach i sposobach jej działania; zapewnić pełną realizację wniosków zgłaszanych przez wszystkie instytucje kontrolne;

• działać na rzecz stałego rozwoju szeregów związkowych, szczególnie w dużych zakładach pracy; inspirować poprzez członków PZPR rytmiczną, organizacyjną, programową i szkoleniową pracę ogniw związkowych;

• aktywizować zespoły partyjne w samorządach pracowniczych;

• prowadzić planową pracę polityczną z członkami partii działającymi we władzach stowarzyszeń i organizacji społecznych; dokonać przeglądu obszarów działania instytucji państwowych, które można by przekazać częściowo lub w całości w gestię stowarzyszeń społecznych.

5. W DZIEDZINIE WZROSTU ODDZIAŁYWANIA PARTII NA GOSPODARKĘ:

• koncentrować działania na uruchamianiu wszystkich rezerw produkcyjnych, poprawie dyscypliny i organizacji pracy oraz efektywności gospodarowania, racjonalizacji zatrudnienia, zużycia surowców, materiałów i energii; przyczyniać się do konsekwentnego realizowania zakładanych programów oświeceniowościowych;

• inspirować działania na rzecz wdrażania postępu naukowo-technicznego, przepływu osiągnięć nauki do produkcji; inicjować perspektywiczne planowanie rozwoju przedsiębiorstw;

• wdrażać wnioski wynikające z Krajowej Rady Partijno-Gospodarczej w Poznaniu, koncentrując uwagę na aktywnym wykorzystaniu i doskonaleniu mechanizmów reformy gospodarczej w realizacji zadań społeczno-gospodarczych przedsiębiorstw, zakładów i instytucji;

• aktywne uczestniczyć w społecznej konsultacji nad projektem planu pięcioletniego, propagować rozwiązania dobrze łączące cele zadanego ogólnospółkownym.

• Komitet Centralny PZPR zobowiązuje komitety wojewódzkie do upowszechnienia treści XX Plenum KC PZPR wśród wszystkich członków i kandydatów partii, kadr kierowniczej, administracyjnej, gospodarczej oraz aktywów organizacji społeczno-politycznych, zawodowych, samorządowych i młodzieżowych.

• Komitet Centralny PZPR zaleca odbycie plenarnych posiedzeń komitetów wojewódzkich PZPR poświęconych problemom wynikającym z uchwał XX Plenum KC PZPR. Plenarne posiedzenia należy poprzedzić przedyskutowaniem oraz efektów pracy partyjnej w organizacjach i komitetach partyjnych.

• Komitet Centralny zobowiązuje Biuro Polityczne KC PZPR do opracowania harmonogramu realizacji zadań wynikających z XX Plenum KC, wyznaczających podjęcia szczebli centralnym.

• Komitet Centralny PZPR

10 lat województwa

Ciąg dalszy ze str. 1

Okolicznościowe wystąpienie, poświęcone dziesięcioleciu istnienia województwa, wygłosił wojewoda Kazimierz Jabłoński. Omówił on dziesięcioletni dorobek w rozwoju głównych dziedzin gospodarki, na który złożyły się m.in. wyniki w produkcji rolniej, u nowocześnie przemysłowej, rolniczo-spożywczej, infrastruktury technicznej wsi. Woj. suwalskie to nie tylko rolnictwo. Stąd pochodziła piąta część krajowej produkcji płyt i szkielek. Jedynym w kraju producentem wazek i przewodów do samochodów osobowych i dostawczych są Elkie Zakłady Elektrotechniki i Motoryzacji. Do liczących się zakładów produkcyjnych w skali kraju należą (także m.in. „Polam” „Wilasy” i suwalski „Kolbet”.

Ubiegły rok był najlepszy w historii dla budownictwa mieszkaniowego. W budownictwie społecznym oddano na tysiąc mieszkań ponad 48 izb, a więc dwukrotnie więcej niż w kraju.

Następnie wojewoda omówił zagadnienia związane z ochroną środowiska naturalnego, która to problematyka, od samego początku istnienia województwa, uważana jest za jedną z pierwszoplanowych. Świadczą o tym utworzenie parków krajobrazowych — Suwalskiego i Wigierskiego oraz Mazurskiego, budowa licznych oczyszczalni, w których już kilka rozpoczęło pracę w najbliż-

szym czasie i podjęcie budowy następnych.

Niezaprzeczalne są również osiągnięcia w ochronie zdrowia, z których najważniejszym jest ukończenie realizacji Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego.

Na wspomniany dorobek zapracowało całe społeczeństwo. Najbardziej zasłużyli spośród nich uhonorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz regionalnymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Stefana Czyżę, Włodzimierza Daniszewskiego, Mieczysława Skibińskiego, Zenona Sokolowskiego, Lucjana Szalwińskiego i Antoniego Truchanę. Ośmiu osób uhonorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, dziewiętnastu Srebrnymi i siedem Brązowymi. Liczne grono osób odznaczono Medalami 40-lecia, odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

Odznaczonym i wszystkim mieszkańcom województwa życzenia i gratulacje złożył sekretarz KC PZPR — Włodzimierz Mokrzyński, który stwierdził, iż osiągnięcia wynikają z aktywności społecznej mieszkańców województwa suwalskiego, ich świadomości w dążeniu do wykonywania celów. Życzył także pełnej realizacji planu społecznego i gospodarczego rozwoju województwa.

Podziwieniem społeczeństwa Suwalszczyzny i Mazur przekazał konsul ZSRR — Aleksander Zbarski.

(stk)

Imię lekarza-żołnierza dla suwalskiego szpitala

Dźwięki marsza granego przez wojskową orkiestrę, raport składany przez dowódcę kompanii honorowej — gen. dyw. Tadeusza Szcilo. Hym narodowy.

Rozpoczęła się uroczystość otwarcia nowego szpitala i nadania mu imienia. Wojskowy ceremoniał nie jest tu przypadkiem — szpital otrzymał imię lekarza-żołnierza, p.k.d. dr. Wacława Zajączkowskiego.

O znaczeniu tej nowej placówki dla spo-

łeczeństwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

lecznictwa mówi i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys: „Budowa nowego szpitala w trudnych warunkach, pokonywano wszystkie trudności, przebijano się przez wszystkie możliwe bariery, jakie stawiał przed nami kryzys. Chcieliśmy wszyscy, od wojewódzkiej instancji partyjnej, poprzez Urząd Wojewódzki, do każdego zatrudnionego na budowie, jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się z podpisanego porozumienia. Dziś

W. Jaruzelski spotkał się z A. Yata

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. i sekretarz KC PZPR, gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z przebywającym w Polsce sekretarzem generalnym marokańskich Partii Postępu i Socjalizmu, członkiem parlamentu Ali Yata.

W trakcie przyjacielskiej rozmowy Ali Yata przedstawił aktualne problemy działalności PPIS w obronie żywotnych interesów ludźli pracy Maroka, o postęp i demokrację.

Wojciech Jaruzelski poinformował gościa o postępie,

jakie PZPR, realizując linie IX Zjazdu, osiągnęła wraz ze wszystkimi partycypującymi siłami narodu w umacnianiu procesu socjalistycznej odnowy.

Wojciech Jaruzelski i Ali Yata wskazali na potrzebę rozszerzenia kontaktów między PZPR i PPIS, podkreślając ich znaczenie dla umacniania przyjaźni i współpracy między narodami Polski i Maroka.

W spotkaniu uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Mirosław Dackiewicz.

Krajowa narada Stowarzyszenia „Wisła-Odra”

WROCŁAW (PAP) — W dniach 15—16 bm. odbyła się we Wrocławiu krajowa narada aktywów Stowarzyszenia „Wisła-Odra”. Obok delegatów uczestniczyli w niej zaproszeni na obrady posłowie na Sejm, uczeni, działacze PRON, przedstawiciele organizacji społecznych.

W imieniu tymczasowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia — jego przewodniczący, pos. Edmund Męclewski poinformował o podjętych przez tę organizację inicjatywach i zadaniach w kształtowaniu świadomości politycznej i historycznej społeczeństwa. Aktyw Stowarzyszenia — stwierdził — wzięli szeroki udział w obradach 40-lecia powrotu Ziemi Zachodniej i Północnych do Macierzy. Ostatnio powołano kolejne nowe zarządy wojewódzkie w Rzeszowie i Białymstoku, przygotowujące się do wyjazdów i publikacji o tematyce historycznej z granicą na Odrze i Nysie.

Referat problemowy nt. 40-lecia układowych poczdamskich wygłosił przewodniczący Główniej Komisji Badania

Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej prof. Kazimierz Kąkol. Zwrócił on uwagę, że w Europie Zachodniej siły imperialistyczne, a zwłaszcza rewizjonistyczne grupy w RFN nasiliły ostatnio działalność propagandową, zmierzającą do pomniejszania znaczenia układu poczdamskiego, a zarazem do rewizji jego postanowień. Aktualnym świadectwem tego rodzaju prowokacyjnych poczdamskich jest zorganizowany w Hanowerze, z udziałem kanclerza RFN Helmuta Kohla, zlot rewizjonistycznych sił — „Schlesierów” pod hasłem: „40 lat wypędzenia — Śląsk pozostaje naszą przyszłością w rodzinie wolnych narodów Europy”. Imprezy tego rodzaju świadczą o podreśnieniu K. Kąkol — że rewizjonizm i odwet stały się istotną częścią składową systemu politycznego RFN. Skądźona nie normalizacji stosunków między Polską a RFN.

Uczestnicy narady przyjęli rezolucję, w której stanowiącą protestującą przeciwko rewizjonistycznym akcjom w RFN, podważającym pokój w Europie.

W dniach 15—16 bm. odbyła się we Wrocławiu krajowa narada aktywów Stowarzyszenia „Wisła-Odra”. Obok delegatów uczestniczyli w niej zaproszeni na obrady posłowie na Sejm, uczeni, działacze PRON, przedstawiciele organizacji społecznych.

W imieniu tymczasowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia — jego przewodniczący, pos. Edmund Męclewski poinformował o podjętych przez tę organizację inicjatywach i zadaniach w kształtowaniu świadomości politycznej i historycznej społeczeństwa. Aktyw Stowarzyszenia — stwierdził — wzięli szeroki udział w obradach 40-lecia powrotu Ziemi Zachodniej i Północnych do Macierzy. Ostatnio powołano kolejne nowe zarządy wojewódzkie w Rzeszowie i Białymstoku, przygotowujące się do wyjazdów i publikacji o tematyce historycznej z granicą na Odrze i Nysie.

Referat problemowy nt. 40-lecia układowych poczdamskich wygłosił przewodniczący Główniej Komisji Badania

Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej prof. Kazimierz Kąkol. Zwrócił on uwagę, że w Europie Zachodniej siły imperialistyczne, a zwłaszcza rewizjonistyczne grupy w RFN nasiliły ostatnio działalność propagandową, zmierzającą do pomniejszania znaczenia układu poczdamskiego, a zarazem do rewizji jego postanowień. Aktualnym świadectwem tego rodzaju prowokacyjnych poczdamskich jest zorganizowany w Hanowerze, z udziałem kanclerza RFN Helmuta Kohla, zlot rewizjonistycznych sił — „Schlesierów” pod hasłem: „40 lat wypędzenia — Śląsk pozostaje naszą przyszłością w rodzinie wolnych narodów Europy”. Imprezy tego rodzaju świadczą o podreśnieniu K. Kąkol — że rewizjonizm i odwet stały się istotną częścią składową systemu politycznego RFN. Skądźona nie normalizacji stosunków między Polską a RFN.

Uczestnicy narady przyjęli rezolucję, w której stanowiącą protestującą przeciwko rewizjonistycznym akcjom w RFN, podważającym pokój w Europie.

Sianokosy z deszczem

Ciąg dalszy ze str. 1

Przesuszone zielonkę z 15 ha lucerny i 50 ha łąk. Do gruntu pozostała jeszcze trawa na ponad 150 hektarach. Dawniej z usług suszarni korzystały również rolnicy. W tym sezonie żaden nie zabiegł o to. A usługa nie jest darmo droga. Przesuszenie jednej tony zielonki kosztuje 80 zł.

Dlaczego tak się dzieje? Przynajmniej jeden z przyczyn — Franciszek Łukasiewicz, który zięć Józef Rękawka, rozrzucający nie opodal suszarni zakniete siano.

— Chętnie byśmy skorzystali z usług suszarni — odpowiada rolnicy. — Ale suszarnia jest teraz w pełni wykorzystana przez PGR. Poza tym trawa na susz musi być ścięta na siekacz. Na nasze, torowe łąki ciężka maszyna nie wejdzie. Najpierw więc trzeba zrobić meliorację. Właśnie w tej chwili obiekt Boćki jest meliorowany.

— Musimy więc liczyć na własne ręce. Na tym kawałku łąki siano w kopach leży ze trzy tygodnie i ciagle jest wilgotne...

W gminie Siemiatycze jest nieco lepiej. Łąki i pastwiska stanowią tylko 12 proc. użytków zielonych. Trawę skoszone z ok. 80 proc. areali. Z połowy siano zwieziono. Roślinę już trawa na drugi pokos. Pogoda deszczowa, można zasilać azotowymi. Tymczasem nawozów brak. W połowie maja gmina otrzymała 100 ton soli amonowej i 40 ton moczniaka. Rozkupiono to w ciągu pół dnia, chociaż sprzedawano po kilka kwintali.

Nawozy azotowe potrzebne są też Eugeniuszowi Pierlejewskiemu z kol. Czartajewo, którego zastaliśmy przy wózkach ostatniej furi siano. Rolnik ma sześć hektarów łąk i jak mówi — szczęśliwie udało się siano zbliżyć do 20 maja. Kilka razy trzeba było siano rozrzucać i składać w kopy. Wreszcie udało się uciec przed deszczem.

Zbliżyła się godz. 15. Niebo się chmurzy, zaczyna padać deszcz. Na drogach pełno fur z sianem. Łąki pustoszeją. Ci, którzy nie zdążyli zwieźć przed deszczem będą czekać na kolejny słoneczny dzień.

(z)



Zakład pegeerowski w Boćkach jest niezależny od pogody. Zielonka prosto z łąk trafia do suszarni. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Zakończenie Białostockich Dni Techniki

Ciąg dalszy ze str. 1

Obok wystąpień i referatów przedstawiających najnowsze osiągnięcia techniczne i technologiczne w tej dziedzinie, były również glosy, które — można by rzec — uświadamiały ogromną wagę podjętych na konferencji problemów.

W ciągu ostatniego kwartału — przypominał dr Bazyli Poskrobko z Politechniki Białostockiej — nastąpił 3-rotny wzrost poboru wody. Według najnowszych prognoz, licząc dość ostrożnie, nasze zapotrzebowanie na nią w roku 2000

podwoi się w stosunku do roku 1980. Największy deficyt wody odczuwa rolnictwo. My na wadniany jedynie ok. 2 proc. użytków rolnych, podczas gdy Bułgaria 70 proc., a NRD — ok. 60 proc. Skąd więc wziąć wodę na zaspokojenie potrzeb? Skąd czerpać dobrej jakości wodę dla miast? Ile tracimy zdrowia i jakie ponosimy uszczerbki w przyszłości dochołu narodowego przez to, że mamy zaniedbaną wodę, powietrze, glebę? Są to tylko niektóre zagadnienia, jakie przewijały się w czasie tej interesującej konferencji naukowo-technicznej, kończącej tegoroczne Białostockie Dni Techniki. (ar)

Od sklepiu do gospodarności

Ciąg dalszy ze str. 1

do pisania, ale także w artykuły spożywcze. Wiele spółdzielni zajmuje się organizowaniem zbierania makulatury bądź wykonywaniem usług prac porządkowych, drobnych napraw — przysysywanie tarcz, guzików, cerowanie. Jeszcze inną trudnością się wytworzeniem przedmiotów codziennego użytku i pamiątek regionalnych.

Spółdzielnie prowadzą sami uczniowie. Jest to ich dobrowolny związek, w którym wspólnie planują i gospodarują zarobkami pieniężnymi. Uczą się oszczędzania i odpowiedzialności, dochody użyskiwane przez spółdzielnie przeznaczają na wycieczki, kupno biletów na imprezy kulturalne, czasami na cele ogólne (Centrum Zdrowia Dziecka, Dar Pomorza itp.).

Założycielami i opiekunami są z reguły nauczyciele. Oni też nadzorują młodzieżową działalność czasami przez wiele lat — tak jak Anna Jankowska ze Szkoły Podstawowej w Krynkach. Wydatną pomoc służy także instytucje i zakłady wspierające (np. „Społem”, WZSR). Na zlot przybyli więc goście związani ze spółdzielczością uczniowską — współcześnie i dawniej: Michał Romaszewski, Antoni Maciejewski i Jerzy Oldyński.

W woj. białostockim w spółdzielniach uczniowskich działa 49 tys. członków. Naj-

więcej w stolicy województwa i pobliskich miejscowościach z terenu dawnego powiatu.

Spółdzielnie z Białostocka mają znaczące osiągnięcia dostrzegane nie tylko w regionie. Na sobotnim zlocie „Przysiały” Zespół Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim otrzymał medal pamiątkowy Komisji Edukacji Narodowej przyznany przez Ministra Oświaty i Wychowania, a list gratulacyjny wojewody białostockiego — „Promyk” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Czarnej Białostockiej.

Od lat młodsi spółdzielcy biorą udział w różnych formach współzawodnictwa. W konkursie przygotowanym ostatnio przez WZSR pod hasłem „Działalność samorządowa, oszczędnie i nowoczesnie” najlepiej wypadły: wspomniany „Promyk”, „Sesam” z Nowego Dworu, „Mrówka” z Michałowa i spółdzielnia z Liceum Ogólnokształcącego w Dąbrowie Białostockiej. Po raz kolejny także „Społem” ogłosiła konkurs „Pracujemy dla siebie, szkoły i środowiska”. Laureaci wywodzą się z SP nr 27 w Białymstoku (znani są w kraju z anteny telewizyjnej), SP nr 1 w Sokółce, z Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku oraz z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Hajnówce.

Młodzi spółdzielcy złożyli wieniec pod pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej. (kp)

KIEDY byłem tu dwa lata temu, zakład dopiero łapał oddech, szukał swego miejsca pod słońcem. Produkował wyłącznie to, na co było zamówienie i o tyle, o ile miał do wykonania określonego zadania niezbędne materiały i surowce. Nie było mowy o wybrzydzeniu: trzeba było ludziom dać pracę i zarobek a zakładowi zapewnić jakąś taką egzystencję. Wiedzieliśmy przecież, że czasy w końcu zmienią się na lepsze, poprawi się koniunktura i będzie można podjąć ambitniejszy program.

Mowa tu o Hajnowskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, zwanym w skrócie „Hamech”, w Hajnówce. Jest to przedsiębiorstwo o uniwersalnym charakterze produkcji, a więc będące zaprzeczeniem wąskiej specjalizacji. Trzeba wszelako uczynić pewne istotne zastrzeżenia: „Hamech” zgodnie ze swoją nazwą i z duchem oraz literą statutu przedsiębiorstwa zarówno dziś jak w perspektywie nastawia się na pierwszyw rzędzie na zaspokojenie potrzeb swych podstawo-

wych odbiorców, do których zaliczamy: „Lasy Państwowe” oraz przemysł drzewny.

I oto mam w ręku założenia do programu produkcyjnego zakładu do roku 1985, które są wypadkową wielkich ambicji i twardych konieczności ekonomicznych. Chciałaby dusza do raju, i innymi słowy chciałoby się produkować wyroby najbardziej nowoczesne, ale po pierwsze, trzeba się liczyć z własnymi możliwościami technicznymi oraz możliwościami finansowymi odbiorców.

Oj, ważny dla przykładu wywarzała się firma „Hackemak” filii tkaninowej powietrza. Pierwszy jego egzemplarz zainstalowano w ubr. w Wyszchowskich Fabrykach Mebli. Filtr eksploatowany na wystawie „Lesdrewmasz” w Moskwie otrzymał dobre recenzje radzieckich fachowców. Trudno się zresztą dziwić: jest to urządzenie niesłychanie wydajne (sprawność energetyczna sięga 95 proc.) i ekonomiczne w eksploatacji. Powietrze oczyszczone i nadal ciepłe (ogrzane) wraca z powrotem do hali. Kolosalna oszczędność paliw. Istnieje już zamówienie krajowe, rysują się także duże perspektywy eksportowe.

Ala... — Ale mówi dyrektor T. Szaniawski — jeden taki filtr kosztuje 15 ml zł. Tymczasem pieniądze stają się dziś bardzo drogie, kto da nam gwarancję, że zakłady, odbiorcy tych urządzeń, znajdą na ich zakup niezbędne środki dziś, jutro?

Tak więc trzeba sobie zabezpieczyć tył, czyli pole manewru. Nie bać się ofert, przeciwnie, szukać ich. Obecnie już nikt nie pamięta w jaki sposób

nawiazano kontakt z FSC w Starchowicach. To znaczy czy sygnał nadziedzi ze Starchowic do Hajnowki, czy też było odwrotnie. W końcu nie jest to najistotniejsze. Przypomnijmy: przed polskim przemysłem motoryzacyjnym otwiera się szansa eksportu na wielki chiński rynek chiński, nie tylko samochodów osobowych lecz także ciężarowych. I właśnie „Hamech” partycypuje w tej ofercie. Samochód typu Star 244 otrzymuje w Hajnówce wyposażenie, na które składa się przyczepa z nacząpą oraz tzw. układ załadunkowy.

W tym wyposażeniu samochodów w niezbędne urządzenia do wywozu drewna z lasu „Hamech” specjalizuje się od lat. Teraz można skorzystać z nagromadzonego doświadczenia. Lista propozycji zostanie rozszerzona o analogiczne urządzenia do samochodów typu Star 266, Praga, o zestaw „Star z żurawiem”, zestaw typu „Jelcz-Ste-ven”. Jeden z prototypów Star 244 z przeznaczeniem do wywozu drewna z lasu zdaje już trudny egzamin w Chi-

nach; kolejny egzemplarz trafił na targi do Budapesztu; trzeci eksponowany będzie na Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Jeśli dojdzie do skutku kontrakt do Chin (600 do 1000 samochodów tego typu rocznie), to hajnowski zakład ma zapewnione wykorzystanie jednej trzeciej swej zdolności produkcyjnej na kilka najbliższych lat.

A więc docelowo program ma charakter dwukierunkowy: kraj oraz rynki zagraniczne. Ten drugi kierunek to szansa na nowoczesność w podwójnym sensie: byle czego jak wiadomo nie da się sprzedać za granicą, z kolei środki (odpisy dewizowe) uzyskane z eksportu można zainwestować w odmodernizację parku maszynowego. To właśnie z tego podatkowych uwstępnych z tytułu eksportu oraz opozowania produkcji w pomieszczeniach energooszczędnych filtra finansuje się budowę hali montażowej. Bez takiej hali nie ma co nawet marzyć o poszerzeniu wachlarza produkcji.

Tak czy inaczej produkcja zorientowana głównie na potrzeby leśnictwa i przemysłu drzewnego. Tradycyjnie będą zatem budowane nadal suszarnie do owoców, grzybów, warzyw a przede wszystkim drewna. Ta ostatnia w najbliższych 3 latach zostanie zmodernizowana w oparciu o rozwiązanie konstrukcyjne szwedzkiej firmy UTEC. „Będą to suszarnie — czytamy w odnośnym dokumencie — o prawie idealnych warunkach izolacji cieplnej, procesorowym sterowaniu, pełnej automatyzacji, przystosowane do spalania odpadów produkcyjnych, jak wio-

ry, trociny, odpady utylizowane itp.” A więc konstrukcja odpowiadająca w pełni wymogom szeroko pojętej oszczędności (zwłaszcza energii, wykorzystanie zastępczych źródeł energetycznych). Pierwsza taka suszarnia wybudowana w kooperacji polsko-szwedzkiej zostanie do końca br. zainstalowana w Szczecinie. Obaj kontrahenci przewidują w przyszłości wspólny eksport suszarni na rynki trzecie, m.in. do Grecji.

Na koniec jeszcze jedna pozycja z listy nowości technicznych, a mianowicie obrabiarka do drewna o symbolu fabrycznym KS-400. Powstała ona we współpracy z firmą „Kambro” z RFN i jest przeznaczona dla zakładów rzemieślniczych. Poszukiwana jest także przez różnych amatorów, hobbystów. Maszyna ta w całości będzie wyrobiana w Polsce, konkretnie w Hajnówce. I według podpisanej umowy mamy prawo do jej zbytu nie tylko na rynku krajowym lecz także za granicą. Jej

W oparciu o model KS-400 będą konstruowane inne obrabiarki o podobnym profesjonalno-hobbystycznym przeznaczeniu. Istnieją nieograniczone wprost możliwości eksportu tego typu podręcznych urządzeń do Belgii, Holandii, Francji. Także rynek krajowy zapowiada ich duży zbył.

Czy więc mimo wspomnianego uniwersalnego charakteru (pełny asortyment obejmuje znacznie więcej pozycji), zakłady nie zaniedbują swojej podstawowej specjalizacji: produkcji urządzeń do transportu i przerobu drewna.

— Proszę nie zapominać — słyszę w „Hamechu” opinie — że lasy w Polsce zajmują ok. 27 proc. powierzchni kraju. Dziś w istocie nie mają nadmiaru gotówki, ale sytuacja może się radykalnie zmienić w ciągu najbliższych paru lat. I co wtedy? Zaczynać wszystko od nowa? Byłoby to zaprzeczeniem myślenia strategicznego. Trzeba, krótko mówiąc, orientować się na bieżące oferty, na konkretne zamówienia — tak jak się to dzieje na szerokim świecie — ale równocześnie nie wolno zaniedbywać śledzenia koniunktury w perspektywie długofalowej.

Jest to jak sądzę recepta, nie tylko w przypadku „Hamechu”, aby dotrzymać kroku technicznemu i ekonomicznemu wyzwaniom końca dwudziestego wieku.

M. WIŚNIEWSKI

Nasze interwencje

Meliny zlikwidowane

List mieszkańców wsi Krużyniany w woj. białostockim donosił o licznych w tej miejscowości siedliskach prywatnych handlarzy wódką. Mimo obowiązujących ustaw „o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”, miejscowy Posterunek MO nie jest w stanie zlikwidować melin.

Skargę przesłaliśmy do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Sokółce z prośbą o jej zbadać. Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy, potwierdziła zarzuty o pokątnym handlowaniu wódką.

Na podstawie posiadanego rozpoznania — dowiadujemy się — funkcjonariusze z Posterunku MO w Krynkach przeprowadzili postępowanie karne wobec mieszkańców Krużynian, wymierzając im skargę jako fałszywą i podszytą. Dokumenty przesłano do Prokuratury Rejonowej w Sokółce z wnioskiem o sporządzenie aktu oskarżenia.

W tym samym czasie wszczęto dalszych pięć postępowań przygotowawczych z tego samego artykułu ustawy przeciwko dwóm innym mieszkańcom Krużynian oraz trzem mieszkańcom Krynki.

Biorąc pod uwagę trudności w zebraniu materiału dowodowego w tego rodzaju sprawach, kierownictwo RUSW pozytywnie ocenia działania Posterunku MO w Krynkach. Pokątny handel alkoholem na tym terenie zostaje stopniowo likwidowany. (bm)

DIALOG Z ZADRA

Grzeczniej, do cholery...

NASZA rozmówczynią jest pani Iwona, ekspedientka jednego z białostockich sklepów. A pretekstem do rozmowy był „Tydzień Ochrony Konsumenta”.

— Przed kilkoma dniami zostałem oszukany przez ekspedientkę na kwotę 50 złotych, tj. jedną czwartą należności. Czy w „Tygodniu Ochrony Konsumenta” będę mógł odebrać od kasy, nie sprawdzając rachunku?

— Chyba tak...

— Ale czemu „chyba”?

— Nerwy. Decydują nerwy. Czasami ekspedientka liczy na maszynę, a klient jej coś nad uchem mówi. Wówczas trudno jest się skupić. Można wybić inną cyferkę.

— Hasło „Tygodnia” brzmi: „załoga naszej placówki przez te siedem dni będzie szczególnie uprzejma, życzliwa, serdeczna, kulturalna i solidna”. Jak to może wyglądać w praktyce?

— Jak przyjdzie klient i powie dzień dobry, to aż się chce go obsłużyć. A bywa tak, że od samego rana człowiek zdenerwuje się i wtedy trudniej być miłym, prawda?

— Przed kilkoma dniami moja redakcyjna koleżanka była świadkiem jak młoda dziewczyna za lady beztępo szarpała panią, bo ta placła całą „pięćśką”, a pani ekspedientka miała zły humor. — To się zdarza, ale ja u-

ważam, że klient też powinien być kulturalny. Jest to teraz rzadkość.

— Jest pani tego pewna?

— Klient może powiedzieć ekspedientce wszystko, że jest taka czy inna, a ona ma się tylko uśmiechać. Czasami dziewczynki wychodzą i placą, bo nie wiedzą, co robić — rzucić serem czy czymś innym np. w piżak?

— Czy do pani stoiska też przychodzą nietrzeźwi klienci?

— Pewnie. Np. po żółty ser na zagryczkę do wódki. Kupuje dziesięć deko sera, a zachowuje się, jakby sklep do niego należał, rzuca pieniądze na ladę, one się rozsypują...

— Na czym powinna polegać kultura kupowania, skoro już mówimy o kulturze obsługi?

— Niech klient przyjdzie, powie: chciałbym panią prosić o dziesięć deko żółtego sera, proszę pokroić... Wtedy aż chce się dać lepszy towar. A często bywa tak, że przyjdzie i rzuci: „dwadzieścia deko”. Wtedy trzeba pytać: czego? Jakiego sera? czy pokroić czy w kawałku? Trzeba go po prostu ciągnąć za język, jak dzieci z przedszkola, bo sam nie wie czego chce.

— Co pani zdaniem daje „Tydzień Ochrony Konsumenta”?

— U nas nie odgrywa on żadnej roli. Co to znaczy Ty-

dzień Ochrony? Przecież obsługujemy klienta na co dzień, całymi latami.

— A kto ten „Tydzień” wymyślił i komu — pani zdaniem — ma to służyć?

— Chyba klientowi wymyślił...

— A czy mówiono pani w sklepie cokolwiek na ten temat?

— Ja dopiero od pana o tym się dowiedziałam.

— Skoro padło już hasło „Tydzień Ochrony Konsumenta” — co pani sama mogłaby dać klientowi w tym czasie?

— Może trochę więcej kultury? Jak klient będzie wobec mnie kulturalny, to ja dla niego też, a jeśli wywiele mnie „od różnych”, to ja też nie wytrzymam nerwowo.

— Czyż pani sobie życzy w „Tygodniu Ochrony Konsumenta”?

— Kulturalnych i grzecznych klientów.

— Dziękuję za rozmowę. JOTEM

OD REDAKCJI: Tydzień Ochrony Konsumenta pozwolił sobie skorzystać z Tygodniem Ochrony Sprzedawcy, który eksperymentalnie ogłaszamy. Zdecydowaliśmy się więc nie uwalniać personaliów ekspedientki. Czynimy ten wyjątek w przeświadczeniu, że wkrótce nie i nikt nikogo chronic nie będzie, bo winowajców sklepowych spięć zwyczajnie zabraknie.



W Zakładach Usług Mechanizacyjnych dobiegała końca przygotowania maszyn rolniczych do żniw. Termin gotowości żniwniej wyznaczono na 30 czerwca. Teraz remontuje się „Bizony” oraz prasy do słomy. Robotę utrudnia brak niekiedy drobnych ale istotnych części zamiennych. W związku z tym maszyny co prawda w terminie wyjadą w pole, ale żniwne pogotowie techniczne będzie miało dużo pracy. NA ZDJĘCIU: naprawa kombajnu. CAF — ŚWIDERSKI

Postęp w rolnictwie

Nie tylko skargi i postulaty

Warto pamiętać, że rola organizacji samorządowych w życiu wsi nie polega jedynie na pisanu skarg i postulatów. Tak przynajmniej uważają działacze Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Białymstoku. Ich zdaniem liczy się także podnoszenie na wyższy poziom fachowej wiedzy rolniczej, doskonalenie metod gospodarowania, słowem postęp w sprawach z zawodowej łąki.

NIETRUDNO zgadnąć, że podobne cele przyswlecają działalność Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego. Do ich realizacji skupiona tam kadra wyspecjalizowanych doradców wykorzystuje gospodarstwa wdrożeniowe, przykładowe i inne, których właściciele zgodzili się na ścisłą współpracę z WOPR.

Współpraca — współpracą, a życie — życiem. Narzekania słyszy się po obu stronach. Ostatnio na szczycie coraz rzadziej, a do poprawy w tej dziedzinie przyczyniło się — jak nas poinformowano — podpisanie przed rokiem porozumienia pomiędzy WOPR i WZRKIOR. Czy rzeczywiście? Wiadomości na ten temat użyskaliśmy między innymi w Łapach, gdzie lokalizowany jest jeden z Zespołów Doradztwa Rolniczego.

Propozycje, uwagi i wnioski samorządu rolniczego — twierdzi kierowniczka Rejonu, Złanida Kasperuk i specjalista, Włodzisław Bogacki — mieliśmy w pamięci podczas opracowywania rocznego planu naszych zajęć...

Fachowcy z WOPR uczestniczyli w zebraniach sprawozdawczych — programowych kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich, prowadząc przy okazji cykl szkoleń na tematy podsunęte przez samych zainteresowanych. Szczerze się, że z tej formy pogłębiania wiedzy skorzystało około dwóch tysięcy rolników. Wysoce ocenili oni zaangażowanie doradców Jerzego Drozdowskiego z gminy Łapy, Alicji Luko oraz Józefa Zawadzkiego z gminy Turów.

Kościelna, Józefa Kurzyca z gminy Poświętne i Eugeniusza Gasowskiego z gminy Suraz. Rejonowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Łapach rozłożył opiekę nad jedenaściami działającymi tam kółami młodzieży rolniczej. Młodzi gospodarze poznają teorię i praktykę zwiastującą z optymalizacji produkcji rolnej. Zagadnienie bardzo aktualne, gdyż od te-

go między innymi zależy opłacalność gospodarki, a w skali całego kraju — realizacja kompleksowych programów związanych z wyżywieniem narodu. W Planie Kościelnej i Suraz młodzież skupiona w organizacji samorządowej będzie uczestniczyła w kursach przysposobienia rolniczego, dzięki którym wskaźniki praktyczne przestaną być czarną magią.

Wybrano także agronomów społecznych. Leszek Kaczyński zamieszkały w Roszkach Wiodkach (gmina Łapy), Zygmunt Perkowski z Gąsowki Skwarki (gmina Łapy), Franciszek Brzozowski z Brzozowa (gmina Łapy), Antoni (gmina Poświętne), Romuald Motowski z Kowali (gmina Suraz) i Tadeusz Skarżyński z gminy Juchnowiec należeli do pierwszych, którym podczas zebrania wiejskich sąsiadów powierzono mandat zaufania. Od nich też będą oczekiwali wskazówek jak gospodarować i do nich będą zwracać się z uwagami pod adresem WOPR. Woprowcy natomiast zyskali niezawodnych partnerów. Tematy demonstracji i pokazów, propozycje treści szkoleń, dobór gospodarstw wdrożeniowych oraz inne ważne kwestie będą rozwiązywane w oparciu o rzeczywiste potrzeby. Kto jak kto, ale „swojak” ze wsi najlepiej orientuje się zarówno w tem, czego brakuje, jak i innych sprawach.

Przykładą z gminy Łapy i okolic świadczą o tym, że nie brakuje szans poprawy swego czasu tak krytykowanymi — stosunkami na linii rolnik — doradca. Czy wszyscy z nich skorzystają, a także że wskutek tego nastąpi wzrost plonów i dalszy rozwój hodowli — odpowiedzieć niełatwo. Różnie bywa z tym co na papierze i w życiu. Różna jest też pozycja związków rolników w poszczególnych środowiskach wiejskich. Dalsze jej umacnianie — jak wiadomo — owocuje nie tylko większą liczbą skarg i postulatów...

(z)

Za pomoc Żydom-śmierć!

szedł pokrwawiony i posiniaczony rabin. Kobiety, starców i dzieci przywieziono na miejsce straceń samochodami ciężarowymi. Dorosłych rozstrzelano z karabinów maszynowych nad rowami przeciwożywnymi znajdującymi się w okolicy Szulborza i Janeczewa. Natomiast dzieciom rozstrzelano głowy pałkami i wrzucano do rowów. Nastąpił wówczas — jak mówili Żydzi — „Sądny dzień”.

Ok. 1,2 tys. Żydów, oszczędzonych podczas wspomnianych pogromów, umieszczono w getcie w Czyżewie, znajdującym się przy ulicach Polnej, Niecnej i Przytorowej. W pierwszych dniach listopada 1942 r. getto uległo likwidacji. Żydów z Czyżewa przewieziono do obozu w Zambrowie, gdzie przetrzymywano ich do stycznia 1943 r., a następnie wywieziono do obozu zagłady w Treblince.

Na krótko przed likwidacją getta, osiemnastu Żydów z Czyżewa postanowiło ukryć się u Franciszka Jędrzejczyka (bisał się nieprawdopodobnie Andrzejczyk) zamieszkałego na

kolonii Czyżew Sutki. Był on dobrze znany wśród Żydów ze swego dobrego serca, antyfaszystowskich przekonań oraz bezustannej pomocy żywnościowej jaką świadczył uwięzionym w getcie. Nikt chyba, spośród mieszkańców Czyżewa i okolicznych wsi, mimo ich ofiarności i poświęcenia na rzecz swych żydowskich przyjaciół, nie zdobył sobie takiej popularności wśród Żydów jak Jędrzejczyk. Był ich przyjacielem i opiekunem.

Stąd właśnie do niego zwróciła się gromadka Żydów o przechowanie w swoich zabudowaniach. Licząc na rychłe zakończenie wojny i okupacji hitlerowskiej, Jędrzejczyk wyraził zgodę. Uciekinierów z getta ukłowił w kilku kryjówek ukrytych w zabudowaniach gospodarczych m.in. w piwnicy.

Nie były to pomieszczenia wygodne, ani też ciepłe. Stąd też ukrywający się ludzie często w mroźne noce przebywali w mieszkaniu. Sylwetki wielu osób, ukradkiem wychodzących z mieszkania Jędrzejczy-

ka, zwróciły uwagę żandarmerii z Czyżewa.

Ranikiem 20 marca 1943 r. grupa żandarmerii, dowodzonej przez komendanta posterunku — Adiera, wyruszyła na kolonię wsi Czyżew Sutki. Po przybyciu na miejsce wywołał Jędrzejczyka na podwórko i pytał go o przyczynę ukrywania Żydów. Kiedy kategorycznie temu zaprzeczył, został uderzony kilkakrotnie kolbami karabinów w głowę i upadł na ziemię po czym został dobity strzałem oddanym w głowę.

Podczas rewizji w piwnicy znaleziono ukrywających się tam trzech mężczyzn. Byli to: Mońko, Szczepankiewicz i Węgorz. Po wyprowadzeniu na podwórko kazano im położyć się na ziemi po czym zastrzelono z karabinów. Odnalezionych dalszych piętnaście osób powieszono sznurami i przewieziono furmanką do Czyżewa, a następnie do Szulborza, gdzie zostali bezwzględnie rozstrzelani. Na polecenie żandarmerii, zwłoki Żydów zamordowanych na podwórku zakopali mieszkańcy Czyżewa

Sutek: Wacław Pawlak, Julian Wilczyński i Franciszek Perkowski.

Zanim w Szulborzu doszło do egzekucji wspomnianych piętnastu Żydów, dwaj żandarmi z Czyżewa: Korwał i Olseha przyjechali jeszcze raz na kolonię Jędrzejczyka przywołując za sobą jednego z ujętych mężczyzn, który wskazał im skrytkę pod szafą jako miejsce ukrycia waliz z rzeczami stanowiącymi własność ofiar. Żandarmi zabrali cele mienie posiadane wówczas przez Żydów.

Bohaterki Polak, który poświęcił swoje życie aby ratować Żydów, Franciszek Jędrzejczyk został pochowany na cmentarzu katolickim w Czyżewie. Nie było wówczas warunków sprawienia uroczystego pogrzebu.

Dzisiaj jedynie pamięć jego wzniesionego czynu należy ratować od zapomnienia szczególnie w warunkach, gdy oszczędza kampania propagandowa przeciwko Polsce i Polakom zaprzecza tego rodzaju faktom. Tymczasem ich wymowa jest chyba jak najbardziej oczywista.

WAŁDEMAR MONKIEWICZ



NA ZDJĘCIU: Franciszek Jędrzejczyk — siedzi w pierwszym rzędzie z prawej strony.

ZPO „WARMIA”, to bodaj najbardziej „widoczny” zakład w SUWALKACH. Kiedy przyszła moda na pikowane damskie płaszcze, ulice były ich niemal pełne. Co druga suwalska elegancka ubrana była w ten właśnie wyrób. Przyczyna tego jest dość prosta. Handel ciągle jeszcze nie rozpłaszcza klientów różnorodności oferowanych artykułów, zaś wyroby z „Warmii” są nie tylko bardzo przyzwoicie wykonane, ale jednocześnie stosunkowo tanie. Stąd też spore powodzenie ich także na rynkach zagranicznych, zarówno tych wschodnich, jak i zachodnich.

Pracuje w zakładzie... Jedną chwilę, może, w kierownictwie produkcji. Walecyna Stojak i bierze za słuchawkę telefonu. — Chcę to dokładnie sprawdzić, gdyż mam spór płynący z zatrudnieniem.

W ten sposób od razu wychodzi na wierzchni jeden z podstawowych problemów: brak pełnego zatrudnienia.

Tak było nieomal zawsze. Teraz, kiedy wiele osób skorzystało z prawa do urlopu wychowawczego, problem ten mocno się pogłębił. „WARMIA” jest zakładem w 80 proc. zatrudniającym kobiety, a więc to, co dla poszczególnych matek stało się dobrodziejstwem, dla przedsiębiorstwa jest poważnym utrudnieniem.

Aby można było, zgodnie z założeniami, produkować na dwa zmiany, trzeba od razu zatrudnić dodatkowo ponad 100 osób w produkcji. Głównie szwaczek. Ale o tym, póki co, nie ma co marzyć. Pozostaje więc...

ZWIĘKSZYĆ WYDAJNOŚĆ PRACY

Co do tego panuje zgodność zarówno w kierownictwie zakładu, jak wśród załogi. Tyle tylko, że wydajność, jak mawiają, nie jest z gumy i nie da się podnieść bez końca. Aby była jak największa, najkorzystniej byłoby pro-

Utrzymać się na wierzchu

produkcję według pewnego szablonu i wyrób „leci”. Takich zamówień zakład może się spodziewać tylko od jednego odbiorcy — radzieckiego, który dysponuje ogromnym rynkiem.

„Warmia” sżyje jednak i na rynku wewnętrznym i dla odbiorcy zachodniego. Szczególnie ten ostatni jest wymagający, w dodatku zamawia krótkie serie. A każda zmiana to konieczność przestawienia cyklu produkcyjnego, uciążliwa i niełatwa. Kierownik zakładu Maria Bogucka nie ma żadnych wątpliwości: w ostatecznym rozrachunku bardzo się opłaca ponieważ

ZACHODNI ODBIORCA WYMUSZA WYSOKĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI

Konkurencja na tym rynku jest tak duża, że sprze-

dać można tylko wyrób doskonały, wykonany, strakcyjny, holystyczny, modny, słowny, taki, który trafi w gust klienta. Jeśli umiemy to robić — a wyniki mówią, że tak — to automatycznie na wyższym poziomie windujemy całą naszą produkcję. A o to przecież chodzi. Należy przypuszczać, że za kilka lat i nasz rynek wewnętrzny będzie znacznie bogatszy; że i u nas zacznie działać prawo konkurencji. Wtedy obroną będą wydajność i jakość, które umiemy produkować dobrze, szybko przestawiać się na nowy model.

patrzeniu, pracownicy nie mogli narzekać na brak pracy.

CO NA TYM ZYSKUJE ZAŁOGA?

Rok ubiegły był dla zakładu pomyślny. 80 proc. produkcji poszło na eksport do ZSRR, Francji, RFN, Anglii. Pozwoliło to nie tylko na wypłacenie trzynastki i czteronastki (trzynastka mniej więcej w wysokości średnich miesięcznych zarobków, czteronastka w granicach 20–31 tys. zł), ale i na wypłacenie tzw. wypłaty urlopo-

byli czekać do pracy, zatrudniać 440 osób. Dopiero wtedy wykorzystywano by w pełni możliwości produkcyjne, park maszynowy.

Bez względu na ilość zatrudnionych przedsiębiorstwo ponosi te same koszty utrzymania, tyle samo płaci podatków, „dzierżaw” itp. Na to wszystko, zamiast 440 osób, musi zarabiać 330 osób. I najważniejsze brak jednej czwartej załogi, to rachunek jest tu prosty, mniejsza o jedną czwartą produkcji. A więc ogromna strata i dla zakładu, i kwoty pozostające do podziału. Próbuje się temu przeciwdziałać. Między innymi poprzez pracę na zasadzie umowy — zlecenie tych osób, które są na urlopie wychowawczym lub na emeryturze. W ten sposób dorabia 60 zatrudnionych. Jak by jednak nie patrzeć, znowu wraca sprawa wydajności.

Od miesiąca obowiązuje tu nowy system wynagradzania. Mówiąc najkrócej oparty jest on o indywidualny akord: stwarza duże możliwości zarobkowania dla najwydajniejszych, najsprawniejszych i dla tych, którzy nie boją się dodatkowej pracy. Już są tacy, którzy zarobili powyżej 30 tys. zł. Są i tacy, którzy sporo stracili. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy więcej jest zadowolonych, czy też niezadowolonych. Tych ostatnich, i nikt tego nie ukrywa, jest sporo. Do nich należą także związkowcy.

Wszyscy zgodni są także co do tego, że po tak krótkim czasie funkcjonowania nowego systemu trudno o oceny i uogólnienia. I wszyscy mają świadomość, że utrzymać się na wierzchu będzie trudno.

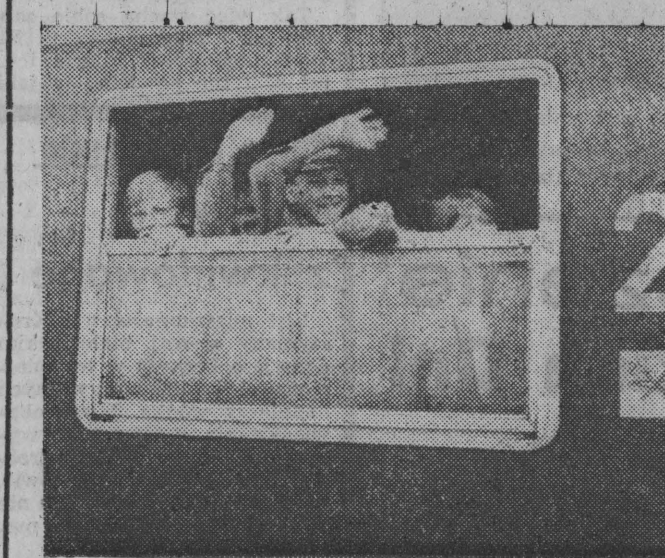
STANISŁAW KULIKOWSKI



„Druhu komendancie melduję „Jodli” gotowe do wyjazdu!”



Spokojnie, powoli, wszyscy zdają...



Festiwalowa przygoda już się zaczyna.



Festiwalowa przygoda

— Druhu komendancie, melduję „Jodli” gotowe do odjazdu! — tak w dzikim, piątkowym poranku rozpoczęła się wielka przygoda harcerzy 4 BDH. Pracowali na to ciężko. Trzeba było wysilić intelekt, a niekiedy i mięśnie, aby wygrać ogólnopolskie współzawodnictwo drużyn sztafetowych.

Harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 2 okazali się najlepszymi w Polsce. Zadeklarowała o tym ich pomysłowość i praca, ale chyba przeważał szale konkurs plastyczny — „Kwiatek młodości”. Prace przysłał nawet rówieśnik z Budapesztu i Czechosłowacji.

W nagrodę „Jodli” swój propozycję ustawił na Półwyspie Krymskim. Wspólnie z pionierami w Orłowie, będą przygotowywali program „Małego Festiwalu”. Będzie to jedna z imprez towarzyszących XII Światowemu Festiwalowi Młodości i Studentów Moskwy '85.

Słońce Krymu opalać ich będzie do połowy lipca. Druhowie powrócą do Białogostku 17 lipca. Obiecali nam, że wtedy opowiedzą o swych przygodach.

A póki co pokazujemy ostatnie chwile przed odjazdem zatrzymanym w kadrze Zdzisława Lenkiewicza.

(fb)

Uwaga azbest!

Istnieje w Polsce kilkadziesiąt zakładów, w których zagrożenia dla życia i zdrowia ludzkiego występują ze szczególnym nasileniem. Przewijają się one w sprawozdaniach Głównego Inspektora Pracy. Należą do nich m.in. niektóre przedsiębiorstwa stojące w procesach technologicznych azbestu, jeden z najbardziej niebezpiecznych dla człowieka minerałów powodujący m.in. pył i choroby nowotworowe.

W ubr. powołano specjalny zespół, którego zadaniem było zbieranie skali zagrożenia pyłami azbestowymi w polskich zakładach. Szczegółową kontrolę przeprowadzono w 48 zakładach pracy zatrudniających łącznie 64 tys. ludzi. Specjaliści stwierdzili, że największe zagrożenie dla zdrowia występuje w procesach jego przerobu oraz przy zastosowaniu w produkcji nici i tkanin azbestowych, materiałów ogniotrwałych a także przy izolacji przewodów cieplnych.

Spółród 64 tys. osób poddanych kontroli blisko 9 tys. narażonych było bezpośrednio na działanie szkodliwych pyłów.

* KSIĄŻKI NADESZŁY

RSZARD BINKOWSKI — EKSMISJA. Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 20 000 egz., str. 138, cena 75 zł. Współczesna powieść obyczajowa, której akcja toczy się we wsi położonej na terenie przysiółka Górzeckiego. Żył w niej młody człowiek, który wkrótce zmienił z powierzchni ziemi, reakcje jej mieszkańców, nad którymi ciążyła świadomość końca świata, przedstawione zostały z dużą dozą humoru, ale i nostalgii. Jest też w książce opowieść o rodzinie, o trudnej miłości, o doświadczeniach kobiety i dojrzałym, a zagubionym mężczyźnie oraz interesującym prowadzonym wątkiem kryminalnym.

JAN RYBOWICZ — INNE OPWIADANIA. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 16 000 egz., str. 307, cena 150 zł. Zbiór opowiadań młodego poety i prozaka, autora dwóch książek — „Samokontrola i inne opowiadania” (PIW 1980) oraz „Być może” (tomik wierszy wydany w serii „Pokołnice, które wstępują” — 1980 r.).

HENRYK CZARNECKI — DALEKO OD ZŁOŚY. Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 50 000 egz., str. 138, cena 150 zł. Współczesna powieść o złośliwych przypadkach dwójki młodych ludzi, Losy bohaterów, które są z telewizyjnego serialu „Daleko od zła” reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego.

Drugie wydanie powieści **JALU KUREK — PISMA WYBRANE.** JAKOŚĆ. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 30 000 egz., str. 402+450, cena 172 700 zł. „Rozległa” opowieść epicka, niejako saga górska o Jasiu Dąbrowskim, młodym wojowniku z lat międzywojennych, który grzeszył ze swą bandą w lasach Podhala i Wysokiego Beskidu jako mściciel zbrodni. Zbrodniczy świat, w którym przetrwał, obrócił sprawę ludu. „Jasosik” Jalu Kurka, choć porożony z wyobraźnią, autorstwa znakomitego i wyjątkowego klimatyzującego wieloletniej mitologii zbrodni, potęgował wszystkim wierszom „Jasosikowej legendy.” (Z. Omówienia).

Nowi w zakładach

Z informacji napływających z zakładów i terenowych placówek służby zatrudnienia wynika, że tegoroczni absolwenci zasadniczych szkół zawodowych i średnich są wszędzie ogromnie oczekiwani — zarówno w wielkich kombinatach przemysłowych jak i spółdzielczości pracy, w budownictwie, handlu i usługach.

NA każdego absolwenta — zależnie od lokalnych warunków — przypada od kilku do kilkunastu miejsc zatrudnienia. Pracodawcy starają się, aby ich oferty były jak najbardziej konkurencyjne. Zainteresowanie możliwością największym dopływem młodych ludzi do pracy odzwierciedla dotkliwie odczuwane potrzeby kadrowe. Obecnie, zanim młodzi pojawią się w zakładach pracy, trzeba zastanowić się nad tym, co i jak robić, aby zechcieli w nich pozostać.

Nie oznacza to, że nie ma programów adaptacji młodych,

że nie się w tej dziedzinie nie robi. Wręcz przeciwnie — programy takie są niemal wszędzie. Liczne są zakłady, w których realizuje się je w sposób umiejętny, z zaangażowaniem mistrzów i brzdądzów, działów kadry i pionów socjalnych. Do takich zakładów należą m.in.: Wojewódzka Ośrodek Spółdzielni Pracy „Bielsko” im. M. Nowotki w Białymstoku, Hajnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego, Fabryka Wyrobów Rurkowych „Agnella” w Białymstoku, Bielsko-Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Zakłady Przemysłu

Weinianego im. Dyr. Sieriana w Białymstoku czy PSS „Spolem” w Białymstoku.

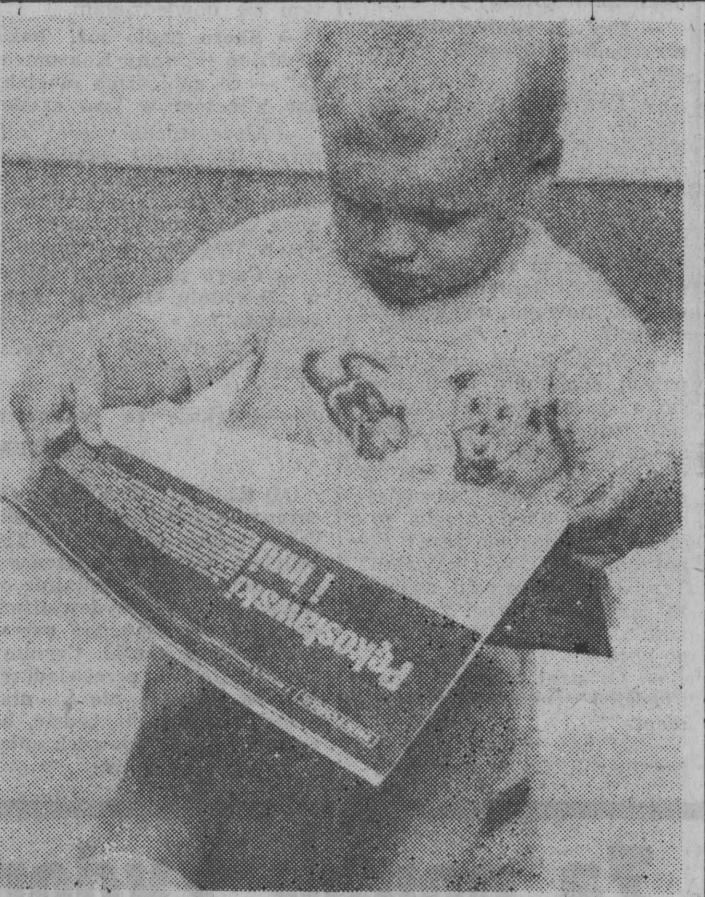
W przededniu pojawienia się rzeszy absolwentów na rynku pracy należy pilnie zbadać stan przygotowania do przyjęcia młodych. Nie można zadowolić się faktem, że istnieje dawno opracowany program adaptacji. Trzeba przeanalizować, co z tego programu było robione rzetelnie, a co w sposób biurokratyczny odfajkowane. Warto też sięgnąć do rzeczywistych przyczyn odpływu absolwentów w latach poprzednich i zmodyfikować program, wprowadzając elementy, które będą przeciwdziałać zjawisku fluktuacji kadry.

K. LESZCZYŃSKI

Fiamandowie spod Krakowa

Przybyli — jak wieść niesie — w połowie XIII wieku i założyli osadę „Wylamowice” na pograniczu Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego i Cieszyńskiego opodal traktu handlowego z Krakowa do Cieszyna. Pochodzili z dalekiej Flandrii, Flamandzcy zwani później „wylamowiczami” wnieśli na Ziemię Oświęcimską — Zatorską — dobrą znajomość uprawy ziemi, a nade wszystko sztukę bieleńia płócien i tkania kraciatych chust linianych. Przez siedem wieków — od czasu przybycia z dalekiej Flandrii — wylamowiczowie — wylamowiczami! — w wieloletniej kobiecie zachowały bogate stroje i dialekt, a także ciekawe zwyczaje i obyczaje. Dziś podtrzymuje je regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Wylamowice”, wskrzyszając starą kulturę flamandzką, złączoną z folklorem Podbeskidzia, upowszechnia piękno starych tradycji i zwyczajów ludowych.

(P)



Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jaki zmysł nasładownictwa mają nasi milusińscy. Często ulubionymi zabawami dzieci są zabawy w dorosłych. Dzieciom także zajmują się wiec domem — gotują, robią zakupy, opiekują się dziećmi, stróżują... swoich mebli, nie zawsze z sympatią, wyrażają się o sympadkach, koleżankach. Chłopczy z kolei nasładowali swoich ojców, wujków itp. Scenariusze tych wszystkich zabaw tworzą naszym pociechom ich otoczenie — rodzina, dom, oświecenie.

Nie zawsze rodzice są zadowoleni z tego nasładownictwa, czasami jest to dla nich krępujące, ale tego już dzieci nie odczuwają. Dlatego też powinno się mieć ciągle na uwadze, aby dzieci do swoich zabaw włączali te lepsze przykłady z życia dorosłych. Czasem lepsze, a czasem... całkiem banalne.

CAF — KRZYSZTOF SITEK

Intarsja — sztuką misterną

Intarsja — to trudna i rzadka sztuka, polegająca na tworzeniu obrazów z cienkich kawałków przeróżnych płatków oklein meblowych. Niemal każde drzewo posiada odmienny kolor. Heban jest prawie czarny, mahoni — ciemnoczerwony, klon — biały itp.

Odpowiednio dobierając różne gatunki oklein tworzy się obraz o bogatej tonacji, odcieni. Potrzebne tu jest nieomal zegarmistrzowskie oko. Drobnutkie kawałki płatków okleinowych muszą bowiem idealnie pasować do siebie. Najważniejsze są jednak cierpliwość i artystyczny talent.

Jednym z nielicznych twórców urzekającej w swej oryginalności sztuki jest hajnowianin, inż. Tadeusz Czarko-

wski. Intarsja zajmuje się od czterdziestu lat. Siłowa inż. Czarkowski sęga już poza granicę woj. białostockiego.

Jego prace znane są za granicą. Angielscy pasażerowie M/S „Hajnowka” długo pertraktowali z kapitanem statku na temat... ewentualnej sprzedaży tryptyku w intarsji, zdobiegającego mesę oficerską, przedstawiającego sceny z Puszczy Białowieskiej. Jugosłowianie zwiedzający Hajnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego zabrali ze sobą do kraju, jako pamiątkę „wypalanki” Czarkowskiego z głowami łosia i zebra. Portrety wykonane metodą intarsji trafiły do NRD, Chin, Kanady i Brazylii.

(KL)

Przygoda starszego pana

STARSZY pan, mieszkaniec Białogostku, z n. n. tury bardzo towarzyski, wybrał się niedawno do Białogostu, aby odwiedzić przyjaciół. Tam poznał trzech młodych ludzi. Ponieważ poczuł do nich sympatię, zaproponował im, aby do niego przyjechali, a on im pokazał miasto. Dwaj wyruszyli więc do Białogostu, a trzeci pozostał w lokalu, jak... zastaw. Gdy jeden z nich — a była

opuścić miłe towarzystwo i gościnne mieszkanie. Młodzi ludzie odpowiadali go do drzwi, serdecznie fundatora pozegnali, ale już na podwórku jeden z nich czymś ciężkim i twardym „przyłożył” starszemu panu w głowę. Napadnięty upadł na ziemię. Zabrano mu klucze od garażu, zegarek, 3 tys. zł i czapkę futrzaną. Napastnicy udali się następnie do garażu skąd wynieśli kolo zapasowe, które ukryli w pobliżu. Potem taksówka pojechała do knajpy „Pod semaforem”.

Tam zamówili wódkę, zakaskę, napoje i niebawem zabrakło pieniędzy. Postanowili spieniężyć skradzione kolo. Dwaj wyruszyli więc do Białogostu, a trzeci pozostał w lokalu, jak... zastaw. Gdy jeden z nich — a była

to już późna noc, trzymając kolo pod pachą szedł ulicą szukając (o tej porze!) ewentualnego nabywcy, niespodziewanie natknął się na milicjanta patrol. Zapytany skąd ma kolo i dokąd niesie, zaczął zawiązywać głowę. Po chwili — panie widać — to się jakoś samo przypiąło, nie wiadomo skąd, że kolo, że jeden — jako zastaw — czeka „Pod semaforem”.

No to sprawdzimy, czy czeka — orzekł milicjant i obu młodych ludzi, naturalnie razem z kolem, wadzili do radiowozu i pojechali do... „Pod semaforem”. Tam zastali tego trzeciego No i całe towarzystwo trafiło do komisariatu. Tam każdy z nich

dokładnie przypomniał, jak to „Barci” się zaczęło, gdzie potem byli, jak koniak degustowali i za czaje pienia-dzie pili. „Pod semaforem”.

Ustalenie adresu starszego pana było już tylko drobiazgiem. Okazało się, że po pewnym czasie wstąpił i choć z wielkim trudem, ale dotarł do mieszkania. Ledwo przyszedł zaczął kłaść okład na głowę. Po chwili — z utratą zęgar, pieniędzy i futrzanej czapki. Nawet nie zdecydował, aby złożyć zameldowanie w komisariacie.

Był zdziwiony, gdy milicjant zapukał do drzwi, zawdzielił klucze od garażu i poprosił o pokwitowanie odbioru kola zapasowego. Starszy pan postanowił, że noga jego nie dąży w „Barci” nie postanowił. Trzej młodzi ludzie też zapewnili, że nie postanowili, ale już zupełnie z innej przyczyny.

Jerzy Krass

